

BIAŁOSTOCKIE
TEKI
HISTORYCZNE
TOM 14/2016
ISSN 1425-1930

Halina Parafianowicz

DOI: 10.15290/bth.2016.14.18

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

John C. Rand, *Conspiracy in the Wilson White House, Create Space Independent Publishing Platform, London 2015*, ss. 238

Woodrow Wilson (1856–1924), dwudziesty ósmy prezydent USA, cieszył się dużym zainteresowaniem badaczy, w tym także biografów, i to zainteresowanie z biegiem lat bynajmniej nie wygasło. Miał przede wszystkim wielu apologetów, którzy budowali wizerunek jego idealistycznej, misjonarskiej, a także imperialnej prezydentury z lat 1913–1921. Warto przypomnieć o pierwszych jego biografiach, przygotowanych – przy niemałym udziale żony Edith Bolling Galt Wilson, która zresztą do końca swego życia budowała i wzmacniała jego legendę – najpierw przez Raya Stannarda Bakera¹, a potem Artura S. Linka². Ten ostatni, wraz z zespołem, przez kilka dekad przygotowywał również pełny wybór dokumentów³, będących do dziś niezwykle użytecznym źródłem dla kolejnych pokoleń badaczy. Wpłynęło to w niemałym stopniu na fakt, że w badaniach opinii publicznej Wilson nieustannie zajmował jedno z pierwszych pięciu miejsc pośród najwyżej ocenianych przez Amerykanów mieszkańców Białego Domu.

Polityka zagraniczna Wilsona i jego administracji, a także następstwa amerykańskiego udziału w pierwszej wojnie światowej doczekały się również wielu opracowań i budzą wciąż zainteresowanie badaczy, którzy są dosyć podzieleni w ocenach i interpretacji⁴. Spory na ten temat nie wygasły bowiem od czasu

¹ R. S. Baker, *Woodrow Wilson: Life and Letters*, vol. 1–8, Garden City 1927–1939.

² A. S. Link, *Wilson*, vol. 1–5, Princeton, N.J., 1947–1965. Był on także autorem kilku innych prac o Wilsonie i jego polityce, m.in. *The Progressive Era and the First World War, 1900–1920*, New York 1973 (kilka wydań); *Woodrow Wilson: Revolution, War, and Peace*, Arlington 1979.

³ *The Papers of Woodrow Wilson*, vol. 1–69, Princeton, N.J., 1965–1994.

⁴ L. Ambrosius, *Wilsonianism: Woodrow Wilson and His Legacy in American Foreign Relations*, New York 2002; R. J. Pestritto, *Woodrow Wilson and the Roots of Modern Liberalism*, Lanham 2005; J. Milton Cooper Jr., *Breaking the Heart of the World. Woodrow Wilson and the Fight for the League of Nations*, Cambridge 2001; *Reconsidering Woodrow Wilson: Progressivism, Internationalism, War, and Peace*, ed. by J. Milton Cooper Jr., Washington, D.C., 2008; M. D. Magee, *What the World Should be: Woodrow Wilson and the Crafting of a Faith-Based Foreign Policy*, Waco, Tex., 2008; *A Companion to Woodrow Wilson*, ed. by R. Kennedy, New York 2013.

debaty ratyfikacyjnej nad traktatem wersalskim w 1919 r. i ostatecznym odrzuceniu go przez Senat w marcu 1920 r. Ale większość badaczy jest zgodna co do tego, że bez Wilsona i jego wizji nie byłoby Ligi Narodów, a późniejsza batalia ratyfikacyjna w sprawie traktatu wersalskiego, w tym także członkostwa USA w Lidze, przybrałaby inny charakter i zakończyłaby się inaczej, gdyby nie jego choroba (o czym za chwilę).

Warto wspomnieć, że kwestie zdrowotne amerykańskich prezydentów budziły z czasem większe zainteresowanie badaczy, którzy poddawali je wnikliwej analizie i wiwisekcji. Główną uwagę skupiali na latach w Białym Domu, szukając związku z ich kondycją zdrowotną i ewentualnym jej wpływem na pełnienie obowiązków prezydenckich i kształt polityki ich administracji⁵. Takim zainteresowaniem cieszył się zwłaszcza Franklin D. Roosevelt oraz Ronald Reagan, a także Wilson, który oprócz towarzyszących mu wcześniejszych chorób i niedyspozycji, w końcówce prezydentury, od jesieni 1919 r., był przez wiele miesięcy praktycznie wyłączony z aktywności politycznej. Wilsonem żywo interesował się Zygmunta Freud, który przy współpracy z Williamem Bullittem, popularnym dziennikarzem i dyplomata, blisko związanym z Franklinem D. Rooseveltem, przygotował o nim ciekawe, acz kontrowersyjne studium psychologiczne⁶. Kilkanaście lat potem ukazała się praca neurologa Edwina Weinsteina⁷, który starał się ustalić, na ile choroby Wilsona, a w szczególności rozległy udar i paraliż w 1919 r., miały wpływ na jego ówczesne poglądy, zachowanie i decyzje polityczne.

Do dziś badacze, zwłaszcza biografowie Wilsona, powracają do psychologicznych i medycznych analiz dotyczących jego stanu zdrowia, a w szczególności do ostatnich 17 miesięcy jego prezydentury. Do tego nurtu można zaliczyć pracę Johna C. Randa⁸, w której wiele uwagi poświęcono chorobom Wilsona, zwłaszcza dramatycznym jego zmaganiom po rozległym udarze, jakiego doznał jesienią 1919 r. Autor próbuje dociec, dlaczego – w związku z ostrym przebiegiem choroby, paraliżem i długotrwałą niedyspozycją prezydenta – nie skorzystano z konstytucyjnych uprawnień i możliwości, a więc nie podjęto działań, by jego obowiązki przejął wiceprezydent Thomas Marshall. Próbuje wyświecić okoliczności i powody, kto i dlaczego ukrywał faktyczny stan jego

⁵ M.in. R. Max, *The Health of the Presidents*, New York 1960; K. R. Crispell, C. Gomez, *Hidden Illness in the White House*, Durham 1988; R. H. Ferrell, *Ill-Advised: Presidential Health and Public Trust*, Columbia, Mo., 1992; J. R. Bumgarner, *The Health of the Presidents: The 41 United States Presidents through 1993 from a Physician's Point of View*, Jefferson 1994; L. Deppisch, *The White House Physician: A History From Washington to George W. Bush*, Jefferson 2007.

⁶ Z. Freud, W. Bullitt, *Thomas Woodrow Wilson: A Psychological Study*, Boston 1967.

⁷ E. Weinstein, *Woodrow Wilson: A Medical and Psychological Biography*, Princeton 1981.

⁸ J. C. Rand, *Conspiracy in the Wilson White House*, Create Space Publishing Platform, London 2015.

zdrowia, a potem manipulował informacjami o „postępach rekonwalescencji”, choć lekarze, stwierdzając w końcu rozległy udar, nie mieli dobrych rokowań dla pacjenta na przyszłość. Autor drąży konsekwentnie kwestię, kto zadecydował o tym i przesądził, że tak ciężko chory polityk, praktycznie wyłączony z aktywności publicznej, a więc i procesu decyzyjnego, pozostał mimo to na urzędzie przez prawie półtora roku? Przywołuje zapiski z dzienników lekarza, jednoznacznie świadczące o bardzo poważnym kryzysie zdrowotnym prezydenta w kolejnych miesiącach, jak też korespondencję pomiędzy Edith Wilson i wpływowymi politykami, które odsłaniają niejako kulisy tych wydarzeń. Dochodzi do wniosku o swoistej „konspiracji” małżonki prezydenta, jego osobistego lekarza, Cary Graysona i prezydenckiego sekretarza, Johna Tumulty’ego, którzy – jak podkreśla – w największym stopniu wpłynęli na pozostanie Wilsona na urzędzie, a więc i przynajmniej nominalne sprawowanie przezeń władzy od końca września 1919 do 4 marca 1921 r.

Przypomnijmy więc okoliczności tych niecodziennych wydarzeń związanych z długotrwałą chorobą prezydenta, co miało tak czy inaczej poważne konsekwencje dla funkcjonowania urzędu, decyzji politycznych rządu i w ogóle polityki Stanów Zjednoczonych. Na początku września 1919 r. prezydent udał się w podróż na Zachód z zamiarem propagowania idei Ligi Narodów i uzyskania dla niej poparcia rodaków. Podczas zaplanowanej blisko miesięcznej podróży Wilson miał do pokonania 10 tys. mil specjalnym pociągiem. Zaplanowano mu wiele przemówień na trasie. Prawdopodobnie była to zbyt uciążliwa podróż dla dosyć schorowanego i przepracowanego prezydenta, który miał już wcześniej kłopoty zdrowotne, choć to ukrywano przed opinią publiczną. 26 września 1919 r. w Wichita (Kansas) Wilson zasnął i okazało się, że jest w tak złej kondycji, że dalsza podróż musiała być przerwana, a prezydencki pociąg skierowano do Waszyngtonu. Kilka dni potem stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył, choć mediów o tym nie informowano, a wręcz odwrotnie – uciszano spekulacje prasowe, a wszelkie zapytania zbywano enigmatycznymi informacjami o „załamaniu nerwowym” przepracowanego polityka. Ale zaprzyjaźniony z Wilsonem, osobisty jego lekarz Grayson wiedział już wtedy (o czym świadczyły jego zapiski w dzienniku, które nie były wówczas znane opinii publicznej), że był to rozległy udar i paraliż lewej strony ciała pacjenta (s. 47–58).

Sprawom tym poświęca Autor sporo uwagi, powracając do bynajmniej nie-nowych w historiografii amerykańskiej dyskusji i spekulacji, na ile jego stan zdrowia wpłynął na ówczesną politykę USA, zwłaszcza debatę ratyfikacyjną w sprawie traktatu wersalskiego i Ligi Narodów. Na temat wpływu choroby Wilsona na politykę pisali nieraz jego biografowie (co nie znaczy, że defini tywnie te kwestie zamknęto), ale faktem jest, że jesienią 1919 r. wytworzyła się niecodzienna i bardzo specyficzna sytuacja. W pierwszych dniach choroby prezydenta, już po powrocie do Waszyngtonu, doktor Grayson utrzymywał, że

jest to silne „załamanie nerwowe” i nie ma powodów do alarmu. Informacje te przekazywano zarówno członkom rządu, jak i mediom, także po konsultacjach z kilkoma specjalistami na początku października. I takie wzmianki, wraz z wyrazami sympatii i życzliwości dla prezydenta, pojawiały się m.in. w „New York Times” i „Washington Post” (s. 60–63, 79–81). Należy jednak dodać, że przez pierwsze tygodnie choroby prezydent nie był w stanie należycie wykonywać swoich obowiązków, ale faktyczny stan jego zdrowia ukrywano przed opinią publiczną i starano się zachować pozory normalności.

Zdaniem Autora, głównymi sprawcami czy też „konspiratorami” w tych okolicznościach była przede wszystkim małżonka prezydenta, Edith Wilson, lekarz Grayson (to on decydował o tym, kiedy pacjent mógł podejmować jakiegokolwiek swoje obowiązki, s. 84) oraz sekretarz John Tumulty, przygotowujący z Edith kolejne pisma i memoranda, odczytywane prezydentowi i przekazywane mu do podpisu. To oni kontrolowali sytuację i przekazywali informacje do mediów na temat zdrowia prezydenta. Odcinając praktycznie sparaliżowanego Wilsona od świata zewnętrznego, z trudem odzyskującego mowę i częściową zdolność poruszania się, podtrzymywali przez pierwsze tygodnie wrażenie jego czasowej niedyspozycji, a potem systematycznego, acz powolnego, powrotu do zdrowia. Rand wprost pisze, że Edith Wilson obawiała się, że gdyby informacja o udarze przedostała się do szerszego obiegu, spowodowałoby to procedurę przejęcia władzy przez wiceprezydenta, a to z kolei – silny stres, i uniemożliwiłoby powrót męża do zdrowia. Zatem jako troskliwa i oddana żona podjęła z lekarzem działania, by zapewnić mu bezwzględny spokój i możliwie najszybszą rekonwalescencję. Ograniczyła więc wszelkie kontakty urzędowe, chroniąc go w ten sposób, jak rozumowała, przed jakimikolwiek problemami i zdenerwowaniem (s. 68–71). Kolejne dni i tygodnie doprowadziły, zdaniem lekarza, do „stabilizacji” kondycji zdrowotnej prezydenta. I taki przekaz dawano otoczeniu, a także mediom, w pewien sposób upożyczając aktywność Wilsona i czynności prezydenckie (np. wychodziły oficjalne pisma przez niego podpisywane, wysyłano listy i zapytania do współpracowników, potem sporadycznie organizowano odwiedziny starannie dobranych osób, a także udostępniano mediom fotografie „prezydenta przy pracy” etc.).

Ale z powodu choroby Wilson nie mógł kierować pracą rządu, co w praktyce oznaczało wyłączenie go na jakiś czas z procesu decyzyjnego oraz znacznie większą swobodę działań poszczególnych ministerstw, a także ludzi z jego najbliższego otoczenia. Warto wspomnieć, że 6 października 1919 r. – z inicjatywy sekretarza stanu Roberta Lansinga – zaniepokojonego sprawami ratyfikacyjnymi traktatu wersalskiego odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym także rozważano, czy – w związku ze stanem zdrowia – prezydent nie powinien zrezygnować ze stanowiska. Tytułem odniesienia przywołano trochę podobną sytuację w 1881 r., po postrzeleniu prezydenta Jamesa Garfielda, który zmarł po blisko

3 miesiącach. Politycy z establishmentu nie bardzo wówczas wiedzieli, jak technicznie sprawnie przeprowadzić sukcesję i dopiero po jego śmierci wiceprezydent Chester Artur przejął urząd (s. 74–77). Od tego spotkania Lansing popadł w niełaskę Edith (która zarzucała mu nielojalność wobec pryncypała), a wkrótce też i prezydenta. Doprowadziło to do wzrastających nieporozumień pomiędzy nimi i oskarżeń Lansinga o samowolne działania, a w końcu przyjęcia jego dymisji kilka miesięcy później (s. 132–133, 147–149).

Biografowie zazwyczaj wskazywali, że druga żona Wilsona, Edith Wilson, atrakcyjna wdowa, znacznie od niego młodsza (kiedy ją poślubił w 1915 r. miała 42 lata, on 58) odegrała w jego życiu ogromną rolę i od początku miała też wpływ na jego decyzje polityczne. Jako troskliwa i opiekuńcza żona dbała o jego zdrowie (był ponoć neurotykiem skłonnym do nastrojów depresyjnych), regularnie kontaktując się z Graysonem. Zabiegała o dobre samopoczucie męża, organizowała życie codzienne, izolowała od „niewygodnych” kontaktów i chroniła przed stresem. Już podczas obrad konferencji paryskiej widoczny był jej wpływ na małżonka, dla którego – jak nie bez uszczypliwości zauważało wielu obserwatorów – stała się „najbliższym doradcą” (s. 41). Przypisuje się jej też niechlubną rolę i intrygi w odsuwaniu od Wilsona jego bliskich współpracowników, m.in. płk. Edwarda M. House’a, wspomnianego tu sekretarza stanu Roberta Lansinga, także sekretarza skarbu Williama McAdoo (prywatnie zięcia prezydenta) i innych (s. 31).

Zdumiewające jest to, że w trakcie pierwszego miesiąca, kiedy stan zdrowia Wilsona był fatalny, wcale nie rozważał on ani nikt z bliskiego otoczenia jego rezygnacji z urzędu. Ponoć on sam dopuszczał taki wariant 4 miesiące później, kiedy jego stan zdrowia znacznie się polepszył, ale nie na tyle, by mógł funkcjonować samodzielnie i niezależnie. Małżonka wszak skutecznie mu ten zamysł wyperswadowała (s. 143).

Intrygujące i ciekawe jest zachowanie i postawa wiceprezydenta, który był prawie niewidoczny na scenie politycznej w tym trudnym okresie i można sądzić, że istotnie nie był zainteresowany zmianą swego stanowiska służbowego. Thomas Marshall – były gubernator Indiany, nigdy nie był bliskim współpracownikiem Wilsona, który prywatnie nawet nie ukrywał braku sympatii dla niego. Przez lata wiceprezydent jedynie z rzadka gościł w Białym Domu, bowiem nie był tam mile widziany. Marshall był lojalny wobec swego pryncypała, ale ich relacje były pełne dystansu, a i on nie szukał kontaktu z prezydentem. W czasie choroby Wilsona jego zastępca nie od razu ani też na bieżąco nie był informowany przez Edith o faktycznym stanie jego zdrowia i nigdy nie spotkał się z nim. Marshall z pewnością źle to znosił, choć nie okazywał tego publicznie. Jak zapamiętali współpracownicy – mimo zaistniałej sytuacji i przedłużającego się kryzysu chorobowego prezydenta – nie wykazywał on szczególnych chęci czy aspiracji do przejęcia obowiązków prezydenckich. Kilka lat później w pamiętnikach napisał, że nie były to przyjemne dla niego miesiące, kiedy powszechnie

nie Amerykanie dowcipkowali, że jego głównym zadaniem jako wiceprezydenta było... codzienne dzwonienie do drzwi Białego Domu, by pytać o stan zdrowia prezydenta⁹.

Marshall nie udzielał też żadnych wypowiedzi dziennikarzom, choć wbrew powszechnym przypuszczeniom był z czasem, jako jeden z niewielu polityków, nieźle zorientowany w stanie zdrowia prezydenta. Dwóch demokratów, a potem czterech wpływowych republikanów rozmawiało z nim w sprawie ewentualnego przejęcia władzy, ale odmówił, twierdząc, że może to doprowadzić kraj do wojny domowej. Innym razem stwierdził, że mógłby to zrobić, gdyby Kongres podjął stosowną rezolucję, a Edith Wilson i lekarz Grayson potwierdzili pisemnie zgodę na takie posunięcie. Tak czy inaczej Marshall nie chciał podjąć żadnym kroków w tym kierunku (s. 92, 105–110).

Jesienią 1919 r. ludzie z otoczenia prezydenta, a także establishmentu z czasem już wiedzieli o udarze, ale stosunkowo niewielu z nich miało świadomość, jak był rozległy i groźny dla niego samego, i jak to wpływało na pełnienie przezeń urzędu. Przed opinią publiczną przez miesiące umiejętnie ten fakt ukrywano, a stan zdrowia Wilsona miał przecież ogromny wpływ – jak argumentuje i pokazuje Autor – na funkcjonowanie urzędu, rządu, państwa etc. Amerykanie wówczas nie do końca zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa takiej sytuacji dla systemu politycznego, tym bardziej, że medialne pogłoski o dramatycznym stanie zdrowia prezydenta i ewentualności sukcesji w Białym Domu zazwyczaj uciszano, a grono „konspiratorów” konsekwentnie zabiegało, by nie dopuścić do jakichkolwiek zmian w tym względzie.

Autor szczególnie wiele uwagi poświęcił małżonce Wilsona, która w tym newralgicznym czasie odegrała niewątpliwie dużą rolę, co do dziś budzi liczne kontrowersje. Najwidoczniej to właśnie ona zdecydowała, że mąż nie powinien zrezygnować z obowiązków prezydenckich, gdyż choroba – jak przywoływała opinię lekarza – nie zagrażała jego życiu ani nie ograniczyła zdolności intelektualnych. Co więcej, rezygnacja źle wpłynęłaby na psychikę pacjenta, jak argumentowano. Tak czy inaczej ograniczanie kontaktów politycznych i dyrygowanie „dostępem” do prezydenta dawało jej wielką władzę, co wywoływało już wówczas wiele spekulacji i kontrowersji, które z czasem jedynie się nasiliły. Ale do dziś jej faktyczna rola nie została do końca i przekonująco wyjaśniona przez badaczy, a ona sama po latach w pamiętnikach utrwalała własną wersję wydarzeń (tzw. *stewardship*). Umniejszała swoją rolę w aktywności prezydenckiej męża w tych dramatycznych miesiącach, twierdząc, że nigdy nie podjęła żadnej decyzji, a robiła wszystko, by pomóc mężowi i go wspierać¹⁰.

⁹ T. R. Marshall, *Recollections of Thomas R. Marshall: Vice-President and Hoosier Philosopher, A Hoosier Salad*, Indianapolis 1925, s. 368.

¹⁰ E. Bolling Wilson, *My Memoir*, Indianapolis – New York 1938.

Jesienią 1919 r. i przez kolejne miesiące, w czasie burzliwych dyskusji politycznych na temat ratyfikacji traktatu wersalskiego i ostrego sporu z najzagrożalszym jego krytykiem, senatorem Henrym Cabotem Lodge'em, prezydent – ze względu na stan zdrowia – był praktycznie z nich wyłączony. Partia Demokratyczna zaś usztywniła w tym czasie swoje stanowisko, co – jak twierdzą niektórzy historycy – najprawdopodobniej spowodowane było nieustępliwością prezydenta i jego determinacją w obronie raz podjętej decyzji. Wielu z nich doszukuje się też wprost bezpośredniego związku decyzji politycznych z jego ówczesną kondycją zdrowotną. Choroba Wilsona miała ogromny wpływ na jego kondycję fizyczną, jak i psychiczną. W naturalny sposób ograniczyła jego kontakty z otoczeniem, a zatem i dostęp do bieżących informacji politycznych, co wpływało na kształtowanie jego opinii i przekonań. Nawet prośby małżonki, by skłonić go do ustępstw i zgody na poprawki proponowane do traktatu wersalskiego, by ratować proces ratyfikacyjny okazały się bezowocne. Wszystkie takie próby napotykały zdecydowany opór prezydenta. 19 listopada 1919 r. Senat nie ratyfikował traktatu wersalskiego i przez 4 kolejne miesiące odbywały się dalsze dyskusje, po których 19 marca 1920 r. ostatecznie go odrzucił. W taki sposób walka prezydenta Wilsona o traktat wersalski i Ligę Narodów zakończyła się porażką, przesądzając też o kształcie polityki zagranicznej USA w kolejnych dekadach.

Ograniczone kontakty prezydenta ze światem zewnętrznym powodowały najrozmaitsze plotki i spekulacje na temat jego choroby, a nawet... ewentualnej śmierci. W dniu 4 grudnia 1919 r. Komisja Spraw Zagranicznych powołała specjalną podkomisję z udziałem senatorów Alberta Falla i Gilberta Hitchcocka, która miała udać się do Białego Domu i naocznie sprawdzić kondycję, w jakiej znajduje się prezydent. Następnego dnia senatorowie odwiedzili Wilsona, z którym odbyli 40-minutową rozmowę na temat bieżących spraw państwowych. Po tych odwiedzinach, na zapytania dziennikarzy senator Fall odpowiedział, że jego zdaniem prezydent, choć „przykuty do łóżka”, jest mentalnie zdolny do pracy i w pełni panuje nad sytuacją. Zdawkowe uwagi trafiły natychmiast do gazet, ale nie uciszyły odżywających coraz to spekulacji prasowych na temat bardzo chorego prezydenta. Zresztą kolejne miesiące miały wykazać, że swoje obowiązki jednak wykonywał „tylko częściowo” i nie najlepiej (s. 123, 126–129).

Warto podkreślić, że poważną decyzją małżonki prezydenta było ograniczenie jego kontaktów ze światem zewnętrznym oraz dawkowanie mu informacji, co miało ogromne konsekwencje polityczne, aczkolwiek trudne do precyzyjnego określenia. Pomijając intencje (zapewne szczerze i szlachetne, bo chciała chronić męża i jego zdrowie) należy stwierdzić, że osłabiła jednak instytucję prezydentury i jej rangę. Złośliwcy nazywali ten okres „rządami petticoat”, a nią samą „regentką” bądź „prezydentem w spódnicy”. W konkluzji Autor krytycznie ocenia rolę Edith Wilson (s. 202–207), która, nie mając konstytucyjnych uprawnień, podczas długotrwałej choroby męża niejednokrotnie podejmowała decyzje, wpływając na poczynania polityczne rządu.

Warto dodać, że wprowadzona w 1967 r. XXV poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1967 r. stanowi: „W razie usunięcia prezydenta z urzędu albo jego śmierci lub ustąpienia prezydentem zostaje wiceprezydent”. Ale, jak nie bez racji skonstatował Autor, ta istotna i ważna regulacja będzie mogła być w praktyce zastosowana jedynie wtedy, kiedy najbliżsi prezydenccy współpracownicy uznają służbę dla państwa, a nie dla prezydenta za pierwszy i nadrzędny ich obowiązek.

Woodrow Wilson odchodził z Białego Domu 4 marca 1921 r. jako człowiek schorowany i rozgoryczony. Przeżył jeszcze kilka lat, nieustannie zmagając się z licznymi chorobami, które go nie opuszczały. 67-letni polityk zmarł w waszyngtońskim mieszkaniu 3 lutego 1924 r., żegnany i opłakiwany przez rzesze Amerykanów. Małżonka dopilnowała, by jego wielki adwersarz i konsekwentny przeciwnik traktatu wersalskiego, senator Henry Cabot Lodge, wyznaczony przez Senat jako delegat na pogrzeb, nie wziął udziału w uroczystościach.